

Czy Polacy chcą nowej Rzezi Wołyńskiej?

1 listopada 2015

Rzeczpospolita musi się zastanowić nad kwestią kontroli sytuacji na byłych polskich Kresach Wschodnich. Ukraina weszła bowiem w stadium turbulencji, a faktycznie nadchodzi kres ukraińskiej państwowości takiej, jaką znamy. Tymczasem od dłuższego już czasu Polska błędnie wierzyła w przyjazne nastawienie ze strony „ukraińskich przyjaciół” – co obecnie może okazać się fatalne w skutkach.

Były szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Wałentyn Naływajczenko mówi wprost, że SBU będzie korzystała z doświadczenia banderowskiego OUN-UPA. Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko, w dniu wizyty ówczesnego prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego, odwiedził ukraiński parlament, by dopilnować przyjęcia ustawy heroizującej UPA. W dodatku nieco później przywdzwdział wojskowy mundur połowy z emblematem „Cyniczny Bandera”, w którym z dumą pozował na zdjęciach.

Dzisiejsza ukraińska władza nie jest oczywiście propolska. Co więcej – ona jest też antyukraińska, a błędem jest widzieć w jej antyrosyjskości element budujący sympatię do Polaków. Obecne rządy Ukrainy znajdują się zresztą w fazie rozkładu. W praktyce cały kraj został podzielony na sfery wpływów różnych elit, a P. Poroszenko pozostaje tylko dowódcą naczelnym wojska i służb specjalnych. W miniony weekend, podczas wyborów samorządowych blokowi prezydenckiemu nie udało się zdobyć większości miejsc w parlamentach lokalnych. Zachód znalazł się w rękach sympatyzującej z banderowcami partii Samopomocz burmistrza Lwowa Andrija Sadowego, partia P. Poroszenki zdobyła większość w centrum Ukrainy i częściowo na południu, a pozostały obszar będą kontrolowali byli członkowie Partii Regionów. Dalszy rozwój konfliktu na Ukrainie jest więc nieunikniony...

Właśnie dlatego wiceprezes Rady Ministrów i minister gospodarki Polski Janusz Piechociński mówił o możliwości pojawienia się nowych uchodźców – tym razem z Ukrainy: „...rozkład socjalno-ekonomicznej przestrzeni Ukrainy może spowodować falę migracji do Polski przynajmniej 500 tys. Ukraińców”. Lider PSL uważa w związku z tym, że kryzys ukraiński jest jednym z najpoważniejszych zagrożeń dla Rzeczypospolitej.

Wicepremier zauważył również, że sytuacja na Ukrainie jest znacznie trudniejsza i znacznie bardziej dramatyczna, niż się to wydaje Polakom: Trzeba monitorować zachodzące tam procesy i szykować się do różnych scenariuszy – podkreślił. Nie powinniśmy lekceważyć słów polskiego polityka zwłaszcza tak wysokiego szczebla.

Już teraz potok emigracji zarobkowej z Ukrainy do Polski wzrósł ponad dwukrotnie. Tylko w tym roku szacuje się liczbę imigrantów na przeszło 400 tys. osób. Napływ ten będzie narastał, ponieważ wszystkie światowe agencje ratingowe zwiększyły ryzyko dalszego osłabienia ukraińskiej gospodarki w ciągu najbliższych kilku lat. To największy na świecie regres, obok Syrii i Somalii... Tak więc dlaczego polskie społeczeństwo, które tak ostro reaguje na groźbę pojawienia się uchodźców z Syrii, nie widzi tego, że taka sama fala może niebawem runąć z sąsiedniego kraju? Przecież nim uchodźcy zalali Europę – wojna w Syrii trwała już od trzech lat, a na Ukrainie toczy się dopiero do roku...

My, Polacy, mieszkający na Ukrainie, widzimy to aż nazbyt dobrze. Władza, która zajęła miejsce Wiktora Janukowycza kłamie i kradnie nie mniej, niż poprzednia, a nawet więcej (pod przykryciem antykorupcyjnych haseł Majdanu), w dodatku z większą bezczelnością i zaciekłością... Kolejną klęską kraju stała się wojna i głęboka dezintegracja struktur państwowych oraz gwałtowna banderyzacja całej Ukrainy. Równoległe słowa prezydenta P. Poroszenki o miłości do Polski i Polaków trzeba podzielić przez dziesięć, bo przecież to właśnie on stał się

teraz największym ukraińskim oligarchą a główną jego troską są własne pieniądze i fabryki.

Niedawno, podczas jednego z przemówień niemiecka kanclerz Angela Merkel i francuski prezydent François Hollande nazwali konflikt na Ukrainie (obok kryzysu w Grecji oraz fali uchodźców) jednym z trzech zagrożeń dla dalszej egzystencji Unii Europejskiej. To również nie błaha deklaracja, biorąc pod uwagę z jakich ust padła. Właśnie dlatego trzeba wyraźnie uświadomić sobie, że:

1. Kryzys na Ukrainie jeszcze nie dobiegł końca – po prostu z obrzeży kraju powoli się przesuwa w głąb Ukrainy.

2. Dzisiejsza ukraińska władza może pozorować propolskie nastawienie na tyle, na ile odpowiada to jej własnym interesom.

3. W istocie obecne sfery rządzące Ukrainy cechuje nastawienie zdecydowanie antypolskie i probanderowskie, i tylko konflikt na wschodzie przeszkadza banderowcom opanować całe państwo, a tym samym przejąć również kontrolę nad całą granicą z Polską, przy zgłoszeniu wobec RP roszczeń terytorialnych, już zresztą obecnie głośno formułowanych.

4. Polskie władze muszą wreszcie zmobilizować się, odrzucając wszystkie wewnętrzne sprzeczności, ponieważ ze Wschodu na Polskę idzie niebezpieczna lawina ze strony upadającego, ogarniętego anarchią państwa. Aby postawić jej tamę, trzeba postawić problem kontroli sytuacji na Kresach Wschodnich, terenie o newralgicznym obecnie znaczeniu dla Polski. Konflikt w Mukaczewie, gdzie ukraińska policja nie była w stanie dać sobie rady z szajką bandytów-neobanderowców powinien być sygnałem alarmowym dla Polski. Bandytów było ok. 20, a łapało ich blisko 2 tys. policjantów. A co się stanie, kiedy na granicy z Polską zaczną grasować setki uzbrojonych neobanderowców?

Rzeź Wołyńska zdarzyła się właśnie wtedy, gdy na tej części

Kresów nie było polskiej władzy, a ściśle mówiąc nie było żadnej władzy. Znajoma, córka banderowca, już staruszka, opowiadała po powrocie z Syberii, że nie tylko banderowcy mordowali Polaków na Wołyniu. Oni zaczęli tylko rzeź, a potem rzucili wezwanie: „zabij Polaka, zabierz mu majątek i nic cię za to nie spotka!”. Rzeź Wołyńską rozpoczęli banderowcy, a kontynuowali zwykli ludzie, którzy zobaczyli brak władzy, zobaczyli aprobatę ich działań ze strony policji. Właśnie dlatego podczas jej trwania zanotowano tyle przypadków wielkiego okrucieństwa, które może dokonać tylko prosty lud, doprowadzony przez zbrodniarzy do szaleństwa...

Zastanówmy się, czy chcemy powtórzenia tamtej tragedii?

Autorstwo: Wacław Balcerowicz

Źródło: Geopolityka.org

O AUTORZE

Wacław Balcerowicz należy do mniejszości polskiej mieszkającej na Ukrainie. Pochodzi z Łucka.